GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 262. — We Wtorek dnia 8. Listopada 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 6. Listopada.

Na mocy Najwyższego postanowienia gabinetowego z dnia 29. Października r. b. raczył N. Pan Rzeczywistym Tajnym Radzcom von Ladenberg i Rother nadać charakter i rangę Tajnych Stanu Ministrów.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Października.

Na giełdzie dzisiejszéj panowała w ogóle wielka oziębłość. Rozmawiano wiele o znacznym bankructwie, na którém szczególniéj przedsiębiercy budowli ucierpieć mieli. Generał D..... brat sławnego rymotwórcy, stojący na czele znacznéj fabryki do płaszczenia i równania cynku, ogłosił się bankrutem i zostawił 4½ miliona długu. — Posiadacze papierów hiszpańskich podpisali dziś z rana, w liczbie 200, protestacyą przeciw zamiarowi rządu hiszpańskiego przekazania prowizyi od tychże na dochody z wyspy Kuby. Równocześnie podpisali petycyą do rządu francuzkiego, do którego się w téj mierze przeciw rządowi hiszpańskiemu odwołują. Oświadczają oni, że aż do ukończenia wojny domowéj czekać będą wypłaty prowizyi. Papiery hiszpańskie spadły dziś na 19¾; obawiano się bowiem, że niektóre rządy europejskie uznają Don Carlosa, jeżeli tenże Bilbao zdobędzie.

Z dnia 29. Października.

Depesza telegraficzna z Tulonu z dnia 27. m. b. donosi o nastąpioném w dniu tym zrana zaambarkowaniu Xięcia Nemours do Algieru. Xiążę nim wsiadł na okręt kazał wojskom załogi przed sobą defilować, które go z okrzykami radości przywitały.

Depesza telegraficzna z Bajonny z dnia 27. m. b., przez rząd ogłoszona, brzmi jak następuje: „Dnia 24. m. bież. uderzyli Karoliści z trzech stron na Bilbao i ustawili dwie baterye. Dnia 25. słyszano bardzo mocną kanonadę.“

W Journal des Debats czytamy: „Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Madrytu z dnia 22. m. b. Rozsiana już dawniéj w téj stolicy pogłoska o wkroczeniu Generała Gomeza do Estremadury i o przybyciu jego do Truxillo, potwierdzała się podobno. Rodil, który początkowo ku granicom téj prowincyi zwrócił się był, został przez obroty Gomeza zupełnie złudzonym. Szef ten karolistowski usiłować będzie (wedle pogłoski) połączyć się w północno-zachodniéj Hiszpanii z Don Pablo Sanzem.“

W giełdzie dzisiejszéj mówiono, że wielka

część mieszkańców Bilbao w potajemném zostaje porozumieniu z Karolistami i że niższe klassy ludu Don Carlosowi bardzo sprzyjają. Karoliści oblegają to miasto w 8000 wojska; nie wiemy, czy Espartero zdoła dosyć wcześnie miastu temu przybyć na odsiecz.

Z dnia 30. Października.

Piszą z Bajonne z dnia 26. m. b.: „Nocy zeszłéj przybył tu goniec od poselstwa francuzkiego w Madrycie z depeszami dla telegrafu. Domyślają się, że w nich o powstaniu donoszą, którego od dnia 20. m. b. w Madrycie się obawiano i z przyczyny czego brygadę Generała Navarez spiesznie do stolicy wezwano, aby się zamiarom zagorzalców sprzeciwić, którzy postanowiwszy pod każdym warunkiem pozbyć się PP. Mendizabala i Rodila, w miejsce tych Lorenzo Calvę de Rosas i Generała Mendez Vigo u steru zarządów postawić chcą. Zresztą stracił Mendizabal w Madrycie wszelkie zaufanie; nienawidzą go wszystkie stronnictwa."

Z Strazburga, d. 30. Października.

Dzisiaj wybuchnął tu bunt wojskowy, o którym Kuryer Dolnoreński w następujący donosi sposób: „O godzinie 10. przed południem. Dzisiaj zrana przed 8. godziną bunt wojska zatrwożył mieszkańców miasta naszego. W chwili gdy to piszemy, już jest przytłumiony. Rzecz cała tak się ma: O godzinie 5. zrana uderzono w koszarach 4go pułku artylleryi w dzielnicy austerlickiéj w bębny na trwogę. Pułkownik Vaudray, zgromadziwszy pułk swój stanął na czele jego w towarzystwie Xięcia Ludwika Napoleona, syna Królowéj Hortenzyi; Pułkownik przemówiwszy do żołnierzy wezwał ich do jęcia się oręża w imieniu Xięcia Ludwika i w śród okrzyku: „Niech żyje Napoleon! niech żyje Cesarz!" część pułku, niektórzy konno, drudzy pieszo, wyruszyli do koszar 5. pułku piechoty; ale ten nie połączył się z powstańcami. Stamtąd udała się ta część wojska z Xięciem Ludwikiem Bonaparte na czele, do prefektury i główněj kwatery dywizyi; prefekta ujęto i zaprowadzono podobno do dzielnicy austerlickiéj. Generał Voirol, przytrzymany w mieszkaniu swojém, potrafił ujść i schronić się na ratuszu. Oddział konny 3go pułku artylleryi przybył prawie równocześnie, a Generał dosiadłszy konia stanął na czele jego. Podczas tego udał się Xiążę Ludwik z częścią sprzyjającego mu wojska do koszar Finkmatt, gdzie 46ty pułk stoi. Przybywszy na dziedziniec wspomnionych koszar, chciał przemówić do pułku; ale na okrzyk: „Niech żyje Napoleon!" odpowiedziało wojsko liniowe okrzykiem: „Niech żyje Król!" Z nadstawionémi bagnetami stoczyli krótką walkę, w któréj po kilku wystrzałach Xięcia Ludwika, Pułkownika Vaudray i Kommendanta Parquin, będącego w mundurze generalskim, przyaresztowano. Artyllerzystów wyparowano i odprowadzono do koszar ich; prefekta puszczono na wolność a tak w ciągu nie spełna godziny jednéj cały bunt, czyli raczéj hałas uśmierzono. Za rozkazem Generała Voirol stanęła cała załoga pod bronią, wyjąwszy tylko część pułku 45go strzeżącego buntowników w koszarach. O godzinie 7méj otoczył oddział artyllerzystów 4go pułku drukarnią Pana Silbermann, którego wezwano, żeby prassy swoje oddał pod ich rozporządzenie. Przecież za kilka chwil żołnierze ci się cofnęli i całe zdarzenie nie miało dalszych skutków. W śród tych pochodów i ruchu wojsk pytali się mieszkańcy z obawą jeden drugiego, coby to zamieszanie znaczyło. Gdy się o przyczynach jego dowiedzieli, wszystko już wróciło do dawniejszego stanu. Ujętych w Finkmatt rokoszan sprowadzono do nowego więzienia; słychać, że Prokurator królewski i Sędzia instrukcyjny śledztwa w sprawie téj już rozpoczęli. — Oto opisanie wypadków dzisiaj zrana tu zaszłych; w śród tylu sprzecznych pogłosek, które zwykle przy takich zdarzeniach się upowszechniają, tyle tylko z niejaką pewnością podać możemy."

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 20. Października.

Revista nacional zawiera co następuje: Dnia 14. o godzinie 2. zrana uderzyła przednia straż Generała Alaixa na przednią straż Karolistów, stojącą na pół godziny od Kordowy. Ani jeden żołnierz nie uszedł; nikt zatém nie mógł donieść miastu o zbliżeniu się naszém. Żołnierze nasi ścigali z zapalczywością zwyciężonych i mnóstwo uciekających trupem położyli; lecz nie można było jeńców uwolnić, jak tego Generał Alaix pragnął. Utarczka ta byłaby zgubą dla Karolistów, gdyby Generał Espinosa był wspólnie działał; ale niestety nie pokazał się. Mieszkańcy kordowscy wznosili okrzyki na cześć Don Carlosa i wiele trupów tychże okryło ulice miasta.

W tymże samym dzienniku czytamy: Donoszą z Leonu z dnia 17. Października, że żołnierze z dywizyi Generała Peona, za nadejściem rozkazu do pochodu nie chcieli oficerów swoich słuchać i oświadczyli, że wtedy dopiero wyruszą, gdy trzewiki i żołd zaległy otrzymają. Kompanie zgromadziły się i nie dozwoliły doboszom uderzyć w bębny na trwogę. Gdy się w téj chwili ukazali Generał F. Castanon i Baron das Antas, okrzyknęło wojsko pierwszego z nich naczelnym wodzem a Generałowi Peonowi śmiercią zagroziło.

General Castanon przyjął dowództwo a Baron das Antas przemówił do wojska, które następnie zakrzykło z zapałem: Niech żyje konstytucya! niech żyje Królowa! niech żyje wolność! Na zapytanie Generała Castanona, czy pójdą za nim, jeżeli żądania ich zaspokoi, odpowiedzieli żołnierze, że chętnie śmierć poniosą za Królową Izabellą II. i wolność. Będziemy się bili, wołali, lecz nie damy się tak zwodzić jak dawniéj! Wojsko ma jutro o godzinie 7. zrana wyruszyć. Gdzie się Generał Sanz znajduje, niewiadomo.

Rozeszła się tu pogłoska, że Gomez wkroczył do Estremadury i ku Truxillo postępuje. Wypadek ten tém bardziéj jest do prawdy podobny, gdy gońcy z Portugalii i Estremadury nie przybyli.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dn. 27. Października.

Naczelny Burggraff (Gubernator) Czech, Hrabia Chotek, przybył z małżonką i rodziną swoją z Akwizgranu do tutejszego miasta.

Mercure Belge donosi: „Obligi pożyczki dla Don Carlosa sprzedawano dotąd tajemnie w giełdzie bruxelskiéj i antwerpskiéj, a d. 20. b. m. czyniono to jawnie i wychodzący w Antwerpii Journal du Commerce podaje kurs ich na 6½ za 100. W Bruxelli chciano także kurs ich ogłosić; lecz tego posiadacze obligów lub agenci zaniechali.“

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn 8 Październ.

Okólnik poselstwa rossyjskiego względem wyładowania towarów w zatokach Anapy i Sudschut-Kalé zniechęcił bardzo kupców angielskich. Regularny handel nie zostanie tym sposobem wstrzymany; lecz przemycanie wiele na tém ucierpi. Ponieważ się przekonano, że okręty angielskie ciągle dostarczają broni i amunicyi pokoleniom wzdłuż wschodniego wybrzeża morza Czarnego mieszkającym i w ustawicznéj wojnie z Rossyą zostającym, nikogo przeto zapewne nie zadziwi, że Rossya chwyta się środków do zapobieżenia temu nadal. Lecz i to nie zadziwia nikogo, że ci, co tym sposobem znacznych korzyści pozbawieni zostają, uskarżają się na takowe postanowienie i niesprawiedliwém je być sądzą. Lecz rzecz się ma inaczéj, i handel istotny, jak się już wyżéj rzekło, bynajmniéj na tém nie ucierpi. Wiele domów angielskich, które już w czasie greckiego powstania i wojny z Mehmedem Alim w nieprawy sposób bronią i amunicyą handel prowadziły, udały się z zapytaniem do Lorda Ponsonbego, co on o takiém prawie żeglugi, jak je nazywają, sądzi. Tymczasem ślachetny Lord miał im odpowiedzieć, że Rossya w téj mierze bardzo słusznie sobie postępuje. Jestto zapewne pierwsze zdarzenie, gdzie Lord Ponsonby stanowczo na korzyść Rossyi odpowiedział, bo dotąd każdą rzecz wychodzącą od Rossyi przenicować potrafił. Wiele osób, co zwykle trafnie oceniają tok rzeczy politycznych, upatruje w tém zmianę w osobistym sposobie myślenia Lorda, albo całego Ministeryum angielskiego. Jeżeli tylko Lord swój sposób myślenia zmienił, przypuścić należy, że urząd swój zatrzymać pragnie i dla tego nieco z tonu spuścił. Jeżeli zaś to z natchnienia swego Ministeryum uczynił, wtedy wnosić trzeba, że rząd angielski przekonał się o konieczności życia w zgodzie z Rossyą, która interessom angielskim mocno szkodzić może, bez narażenia siebie na niebezpieczeństwo. Czas wykryje niezadługo całą tę tajemnicę.

Rozmaite wiadomości.

Korrespondent gazety Times, znany pod nazwiskiem podróżującego genueńczyka, w liście datowanym 7. Września z Filadelfii, daje następujące szczegóły o obiorze Prezydenta: „Przez następujące trzy miesiące zagadnienie względem obioru Prezydenta pochłonie wszystkie inne polityczne Stanów Zjednoczonych interesa. Gazety o niczem już innem nie mówią. Odbywające się teraz w rozmaitych stanach wybory miejscowych urzędników, uważane być mogą za wstępne działania owéj wielkiéj walki. Gdy wszakże dla cudzoziemców prawie niepodobna dowiedzieć się o rzeczywistym stanie rzeczy, z tego co gazety tutejsze o wyborach piszą, przezto postaram się zagadnienie to szczegółowo rozwinąć. W następującym miesiącu Listopadzie, we wszystkich stanach obrani być mają wyborcy, którym powierzony zostanie obiór Prezydenta. Każdy stan ma prawo tyle mianować wyborców ile reprezentantów na kongress wysyła. W Grudniu, jednego i tegoż dnia, w każdym z właściwych stanów, wyborcy ci dają jednocześnie na obiór Prezydenta głosy, i wypadek tych wyborów, razem z liczbą głosów jakie za sobą każdy z kandydatów otrzymał, przesyła się do rezydencyi rządu, pod adressem Prezesa senatu. W Lutym kartki obiorcze, w obecności obu izb kongressu, Prezes senatu odpieczętowuje i czyta. Do prawnego obioru Prezydenta wymaga się najmniejsza większość głosów. Jeśli nikt takowéj większości za sobą niema, wtedy Prezesa obiera sama izba reprezentantów, z pomiędzy trzech kandydatów którzy za sobą największą liczbę głosów mieli. Obiór ten odbywa się przez głosowanie całemi

stanami. Każdy stan daje jeden głos tylko. Liczba stanów wynosi teraz 26, liczba wyborców 294. Stanowcza więc wiekszość głosów, do bezpośredniego obioru Prezydenta potrzebna, jest 148, kiedy zaś rzecz decyduje kongress, czyli raczéj izba reprezentantów, większość ta wynosi 14 głosów. Z tego powodu, w izbie reprezentantów zdarzyć się może, iż $\frac{1}{4}$ liczby jéj członków obiór Prezydenta decyduje. Czternaście bowiem stanów mianują do kongressu 77 reprezentantów; 12 pozostałych wysyłają przeciwnie 117 delegowanych; lecz pomimo to, kiedy wszystkie pierwsze połączą się w liczbie 14, obiór Prezydenta zostaje w ich mocy. Pierwsze 14 stanów są: Delawara, Rhode-Island, Michigan, Arkansas, Missouri, Mississippi, Louisiana, Illinois, Vermont, New-Hampshire, Alabama, Connecticut, New-Iersey i Indiana; 12 pozostałych składają: Maine, Massachussetts, New-York, Pensylvania, Maryland, Wirginija, Północna i Południowa Karolina, Georgija, Kentucky, Tennessee i Ohio. — Stany Rhode-Island, Arkansas i Michigan, które mianują na kongres tylko trzech deputowanych, mają pomimo to przy obiorze Prezydenta trzy głosy, nie mniéj od stanów New-York, Pensylwanii i Wirginii, chociaż pierwszy wysyła 42, drugi 30, trzeci 23, wszystkie zaś trzy razem 93 reprezentantów. — Partya rządowa ma jednego tylko kandydata do godności prezydenta: P. Van Buren. Przeciwnie, oppozycya ma ich trzech: PP. Webster, Harrison i White. W obecnym rzeczy stanie zdaje się iż stanowczy obiór Prezydenta nie przyjdzie do skutku w kollegijach wyborczych i że zagadnienie to zostawionem będzie do rozstrzygnienia kongressowi. W tym razie, zdaje mi się iż wybór padnie na P. Van Buren."

Pewien aptékarz we Francyi odkrył sposób nadający białość żołnierskiemu chlebowi; tak jednakże niekosztowny, że racyja (1 1/2 funta) nie wynosi więcéj jak zwyczajną cenę (7 1/2 cent.). W obecności Pana Boissy d'Anglas, naczelnika żywności w wojsku, odbył wynalazca próby, które nic do życzenia nie pozostawiają; chléb jest i biały i najlepszego smaku. Rząd znaczną ma dać wynalazcy nagrodę za udzielenie tajemnicy.

Z A P I S.

Zmarła dziedziczka dobr Pani Rozalia z Trzcińskich Sulerzycka zapisała tutejszemu instytutowi szarych sióstr 100 Tal., którą to summę małżonek testatorki P. Sulerzycki wraz z prowizją po 5 od sta od 19. Kwietnia 1833. do 19. Września r. b. za lat 3 miesięcy 5, w ilości 17 Tal. 2 sgr. 6 fen., do tutejszéj Głównéj Kassy regencyjnéj złożył. — Na propozycją i wniosek przełożonéj rzeczonego instytutu: aby zapis ten mógł być użytym na uzupełnienie bielizny dla chorych, kazałem jéj takowy wraz z prowizją ogółem 117 Tal. 2 sgr. 6 fen. wypłacić, i podaję to z wdzięcznem uznaniem dobroczynnych chęci Pani Sulerzyckiéj do wiadomości publicznéj.

Poznań, dnia 31. Października 1836.

Naczelny Prezes Prowincyi Poznańskiéj.

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się do obwieszczenia z dnia 22. Kwietnia r. b. podajemy do wiadomości publicznéj, żeśmy dla aptekarzy naszego obwodu zarządowego cenę pijawek od d. 1. Listopada r. b. do d. 1. Maja r. nast. na dwa sbgr. za jednę ustanowili.

Poznań, dnia 28. Października 1836.

Królewsko-Pruska Regencya.
Wydział I.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 5. Listopada 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	101½	101
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	101¾
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	103½	—
Wschodnio-Pruskie . . .	102⅜	—
Szlaskie	—	105⅞

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 3. Listopada 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	i	1	28	9
Żyto . . .	1	9	—	-	1	5	—
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	27	6
Jęczmień mały	1	3	9	-	—	27	6
Owies . . .	—	23	9	-	—	18	9
Groch . . .	1	12	6	-	1	5	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	3	9	i	2	2	6
Żyto . . .	1	7	6	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Kopa słomy .	5	2	6	-	4	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—